

Żelazna dyscyplina podstawą zwycięstw w boju

Ciemności — choć oko wykol. Kołysze coraz silniej. Od czasu do czasu wiatr siecze — twarze artylerzystów ostrymi kroplami deszczu.

— Prawo 20, tarcza! — woła obserwator.

Artylerzyści skupili uwagę. Ręce mocniej uchwyciły pokrętła przysiadów celowniczych.

— Uwaga! Cel tarcza!

Celownicowie złapali fałszącą na fali tarczę i już jej nie puszczała.

Widzę!... Gołowe!... Na celu!

— Ognia!!!

Nagły huk trągnął powietrzem.

Działon mała IGNACEGO WILCZYŃSKIEGO strzelanie wykonał na bardzo dobrze, mimo, że odbywało się ono w nocy i w trudnych warunkach atmosferycznych.

Działon mała Wilczyńskiego zawsze osiąga podobne wyniki. Co jest więc źródłem osiągnięć mała Wilczyńskiego i jego działonu!

Przede wszystkim żelazna, świadoma dyscyplina jaka cechuje każdego z artylerzystów.

Mał Wilczyński dobrze pamięta słowa przysięgi:

„PRZYSIĘGAMI NARODOWI POLSKIEMU BYĆ UCZCIWYM, ZDYSCYPLINOWANYM, MĘŻNYM I CZUJNYM ŻOŁNIERZEM POLSKI LUDOWEJ, PRZYKŁADAĆ SIĘ GORLIWIE DO SZKOLENIA WOJSKOWEGO, WYKONYWAĆ DOKŁADNIE ROZKAZY PRZEŁOŻONYCH I PRZEPISY REGULAMINÓW...”

Mał Wilczyński stara się na każdym kroku je stosować. Krzewi więc w swych podwładnych wierność przysiędze wojskowej, zamilowanie do regulaminowego porządku, wyrabia w nich miłość do okrętu i pięknej specjalności — artylerzysty. Mał Wilczyński wie bowiem dobrze, iż niedyscyplinowany marynarz, to sprzymierzeniec nieprzyjaciela. Naruszając dyscyplinę i nakazy regulaminów, obniża on gotowość bojową okrętu — pomaga wrogom naszej Ojczyzny.

Podczas działań bojowych marynarz ma dwóch wrogów — nieprzyjaciela i żywioł. Dzięki doskonałemu wyszkoleniu, do którego dochodzi się tylko drogą ścisłego przestrzegania regulaminów, drogą żelaznej, świadomej dyscypliny i sumiennego szkolenia, morze przestaje być wrogiem, a staje się sojusznikiem.

Dlatego też mał Wilczyński stawia wysokie wymagania swym podwładnym, żąda od nich ścisłego przestrzegania porządku, regulaminów i instrukcji — ale tego wymaga również od samego siebie. W pracy swej posługuje się najskuteczniejszym, najbardziej przekonującym argumentem — osobistym przykładem.

Punktem honoru całego działonu stała się rzetelna praca nad mistrzowskim opanowaniem swej wiedzy wojskowej. Wszyscy artylerzyści starają się jak najlepiej poznać swoje obowiązki, ściśle je wykonywać i osiągnęli to, że dział artylerii na okręcie jest w stałej gotowości bojowej, a każde zadanie zostaje wykonane wzorowo bez względu na warunki — w ciemności, przy dużej fali, czy silnym wietrze.

Przechodząc koło sterzących z wody masztów statku szwedzkiego, który zatonął na gdyńskiej redzie z winy pijanej i niedyscyplinowanej załogi — nasi marynarze uzmystawiają sobie, do czego doprowadzić może niski poziom dyscypliny.

Dobrze służą swej Ludowej Ojczyźnie marynarze — artylerzyści z działonu mała Ignacego Wilczyńskiego.

Stały wzrost poziomu wyszkolenia bojowego w działonie jest wyrazem zrozumienia nakazów przysięgi żołnierskiej i ważności zadań, jakie stoją przed Marynarką Wojenną — zbrojnym ramieniem Polski Ludowej na morzu, strzegącym pokojowej pracy i szczęścia mas pracujących. Marynarze z działonu mała Wilczyńskiego swym postępowaniem wykazują, że zaufania narodu nie zawiodą nigdy.

Kościerzyna wzywa Starogard do współzawodnictwa w skupie zboża

Na naradzie aktywnu powiatowego w Kościerzynie w dniu 7 bm. przyjęto z entuzjazmem wezwanie Kartuz do współzawodnictwa w skupie zboża.

Ze swojej strony powiat kościerski wezwał Starogard Gdański do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie rocznego planu skupu zboża.

Przodujący przedstawiciele wsi Wybrzeża zawiozą na centralne dożynki w Poznaniu dumny meldunek o osiągnięciach naszego województwa

Na niedzielne dożynki centralne w Poznaniu udaje się z naszego województwa 550-osobowa delegacja. W skład delegacji wejdą chłopcy indywidualni, chłopcy — spółdzielcy, robotnicy rolni, pracownicy POM i SOM oraz wiejscy działacze kulturalni, oświatowi i sportowi, którzy wyróżnili się w walce o wysokie plony, o rozwój hodowli, o wzrost poziomu życia społecznego na wsi Wybrzeża.

Zawiozą oni do Poznania dumny meldunek:

Wiele gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGRów zakończyło akcję żniwno-omłotową przed terminem, 3.506 roboczo-dni zostało zaoszczędzonych przy pracach żniwnych. Wojewódzki plan skupu zboża za sierpień chłopcy wykonali z nadwyżką. Tysiące hektarów zasianych poplonów, dziesiątki tysięcy ha wykonanych podorywek, 4.300 zlikwidowanych odlogów i setki podjętych przez gromady zobowiązań starannej, przedterminowej przeprowadzenia siewów jesiennych — oto dorobek naszej wsi, zapewniający zwiększenie plonów w roku przyszłym — trzecim roku Planu 6-letniego.

DEPEZA radzieckich górników do polskich towarzyszy

WARSZAWA. — Zarząd Główny Zw. Zawodowego Górników RP, otrzymał od górników ZSRR następującą depeszę:

Drodzy Towarzysze! W imieniu górników Związku Radzieckiego serdecznie dziękujemy za pozdrowienia z okazji „Dnia Górnik”. Życzymy górnikom Polski dalszych sukcesów w wykonywaniu Planu Sześcioletniego, w walce o trwały pokój.

Z braterskim pozdrowieniem przewodniczący
Zarz. Gł. Zw. Zaw. Robotn.
Przemysłu Węglowego

Delegacja Rządu RP na święto narodowe Bułgarskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA. — W dniu 7 bm. odleciała do Sofii delegacja Rządu Rzeczypospolitej w osobach wiceprezesa Rady Ministrów Aleksandra Zawadzkiego, generała brygady Eugeniusza Laszki, i przodownika pracy, górnika Maksymiliana Piechoty, udając się na zaproszenie rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego, przypadającego na dzień 9 bm., tj. w siódmą rocznicę narodowego powstania antyfaszystowskiego i wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką.

Dziś w numerze:

UCZYMY SIĘ NA TRADYCJACH BOJOWYCH (z doświadczeń Armii Radzieckiej)	str. 2 i 2
BOSMAT CHMIELARZ WZOROWY SPECJALISTA	str. 2.
MAR. SŁAWIK PRZODUJĄCY ELEW SZKOŁY	
PODOFICERSKIEJ	str. 3
ORGANIZUJEMY WYSTAWĘ DOROBKU PRACY	
ŚWIETLICOWEJ	str. 3
NA SŁUSZNEJ DRODZE (w siódmą rocznicę wyzwolenia Bułgarii)	str. 3
PROPOZYCJE ZSRR NA KONFERENCJI W SAN FRANCISCO	str. 4
TAJEMNICA WOJSKOWA (opowiadanie)	str. 4

Dziesiątki tysięcy chłopów, kobiet i młodzieży na gminnych dożynkach w naszym województwie wybrało spośród siebie najlepszych, najlepszych i najbardziej przodujących ludzi na ogólnopolskie dożynki. Pojadą do Poznania ci, którzy osiągnęli najwyższe zbiory z hektara, pierwsi zakończyli omłoty i najlepiej wywiązali się ze sprzedaży państwu zboża, którzy przodują w hodowli i kontraktacji.

Na centralne dożynki pojedzie robotnik rolny Bronisław Krębkowski z PGR Prusiewo pow. Łębork, który pierwszy w województwie zastosował radziecką metodę zimnego chowu cieląt. Pojedzie Władysław Kamiński z Rokocina w pow. starogardzkim, który będąc kierownikiem grupy producentów trzody chlewnej podniósł poziom hodowli i pracą uświadamiającą przyczynił się do tego, że gromada zakontraktowała 38 sztuk trzody chlewnej ponad plan. Udział w uroczystościach weźmie ZMP-ówka Maria Delewska ze spółdzielni produkcyjnej Kulice, wyrabiająca przeciętnie 190 proc. normy.

Przodująca traktorzystka z PGR — Chynów pow. łębskiego ZMP-ówka Bronisława Pestkówna, odznaczona za swe wybitne osiągnięcia produkcyjne orderem „Sztandar Pracy”, wyrabiająca przeciętnie na swoim traktorze 135 proc. normy. Dodać należy, że Pestkówna zwerbowała na kurs traktorzystów 41 kobiet, spośród których wiele jest dziś doskonałymi traktorzystkami — przodownicami pracy.

Działaczka kulturalno-oświatowa Stefania Milewicz ze spółdzielni produkcyjnej Kokoszkowy, pow. starogardzkiego, prowadząca jedną z najlepszych świetlic w województwie, Milewicz była uczestnikiem III Światowego Zlotu Młodych Bojowników w Berlinie.

Uroczystości dożynkowe będą jednocześnie przeglądem wielkiego dorobku kulturalno-oświatowego wsi w Polsce Ludowej. Z naszego województwa pojadą do Poznania najlepsze ludowe zespoły pieśni i tańca, kapele wiejskie, oraz 92 najbardziej wyróżniających się członków LZS. EdG.

Wspaniały obiekt Planu 6-letniego zdaje zwycięsko egzamin

58 spustów surówki dał już piec „B” w hucie „Kościeszko”

KATOWICE. — Nowy wielki piec „B” w hucie „Kościeszko”, duma polskich hutników, zwycięsko zdaje egzamin w służbie naszej narodowej gospodarki. Do dnia 7 b. m. wykonano na tym piecu 58 spustów surówki.

Piec „B”, wykorzystywany obecnie częściowo, daje już stałą produkcję, surówki zasilając nie tylko stolownię huty „Kościeszko”, lecz również inne huty. Z coraz większą wydajnością pracują automatyczne urządzenia załadownicze. W hali zasobników działają mechanizmy, które upraszczają pracę.

Sześciu piecowych i trzy osoby obsługujące urządzenia sterownicze stanowią, poza specjalistami

mi dozorującymi urządzenia mechaniczne i elektryczne, właściwą obsadę pieca na każdej zmianie. Na zbudowanym przed wojną starym piecu „A”, — przy załadunku tworzyw pracuje na każdej zmianie 40 robotników.

Dotychczasowe osiągnięcia załogi pieca „B” sprawiają, iż za kilka dni jego zdolność produkcyjna znacznie wzrośnie.

Na terenie huty przeprowadza się w niesłabnącym tempie dalsze prace inwestycyjne. M. in. na ukończeniu jest budowa potężnego rurociągu, który umożliwi wykorzystanie gazu z wielkiego pieca „B” i zasilanie tym gazem nowowbudowanej siłowni.

Kradzieże i zatrzymywanie ludzi chodzą w parze ze spekulacją

WARSZAWA. Dzięki czujności komisji społecznych do walki ze spekulacją oraz dzięki energicznej akcji organów Milicji Obywatelskiej i Prokuratury RP, unieszkodliwiono szereg spekulantów, trudniących się nielegalnym ubojem i handlem mięsa.

M. in. Delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skierowała ostatnio na 18 miesięcy do obozu pracy b. rzeźnika z Mogilna — Floriana Brauera, Brauer, syn właściciela sklepu masarskiego i sam z zawodu rzeźnik, trudnił się od 1949 r. nielegalnym ubojem oraz pokątnym handlem mięsa nie poddanym kontroli lekarza weterynarii. Brauer nie tylko działał na szkodę ludzi pracy, dezorganizując rynek mięsny, lecz przez sprzedaż mięsa przechowywanego w antysanitarnych warunkach stwarzał groźbę zatrucia ludności. W zorganizowanym przez siebie handlu fałszywym Brauer posługiwał się niedorożniętym umysłowo Józefem Strękiem,

Organą Prokuratury RP prowadzi śledztwo w szeregu sprawach o nielegalny ubój i pasarski handel mięsem.

M. in. zatrzymany został referent skupu gminnej spółdzielni Samopomoc Chłopska w Starogardzie — Kamiński, który dopuścił się przestępstwa dezorganizacji planowego skupu żywności. Kamiński odmawiał pod różnymi pozorami zakupu sztuk doprowadzonych na spód. Sztuki te zakupywał on przez podstawionych wspólników po cenach niższych, jako sztuki z brakami, a dopiero następnie odsprzedał je z dużym zyskiem spółdzielni. Wyrok w sprawie Kamińskiego zapadnie w najbliższym czasie.

Bosmat Chmielarz wzorowy specjalista — przodownik wyszkolenia



Bosmanmat Chmielarz Leon, to syn kolejjarza. Ojciec jego musiał ciężko pracować, aby dać swemu synowi 7-klasowe wykształcenie. Duża rodzina, jaką posiadał ob. Chmielarz, żyła w ciężkich warunkach materialnych.

Wybuch wojny, lata okupacji przerwały mu naukę. Rok 1948 staje się ważnym wydarzeniem w życiu całej jego rodziny.

Spełniły się jego dawne marzenia — zostaje powołany w szeregi Ludowej Marynarki Wojennej. On syn kolejjarza mógł doczekać się tego tylko w Polsce wolnej od wyzysku człowieka przez człowieka, w Polsce robotników i chłopów, w Polsce budującej zresztą socjalizm.

Dziś bosmat Chmielarz jest wzorowym podoficerem, przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego, gospodarzem kotła okrętowego. Jest on dobrym obrońcą naszej Ludowej Ojczyzny, przed zakusami imperializmu. Jako gospodarz działu wychowuje swych podwładnych w duchu wysokiej świadomej dyscypliny, pomagając jednocześnie słabym marynarzom jak mar. Skabasowi, Wojtowiczowi i innym.

Niedawno bosmat Chmielarz wychowany w organizacji zetempowskiej został przyjęty w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, by w jej szeregach umacniać dalej dyscyplinę, podnosić poziom ideologiczny i gotowość bojową naszego okrętu.

M. Ż.

Z akcji sprawozdawczo - wyborczej
w organizacji ZMP

Głos członków partii

W dyskusji na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym ZMP zabrali również głos towarzysze z podstawowej organizacji partyjnej.

Tow. Szczepaniak powiedział, że nowo wybrany Zarząd powinien wyciągnąć wnioski z całej dyskusji, musi przykładać więcej wagi do zagadnienia pomocy dowództwu, do szkolenia ideologicznego członków, gdyż to ma bardzo duże znaczenie w życiu i pracy organizacji ZMP. Organizacja jak stwierdził tow. Szczepaniak musi jeszcze bardziej wzmocnić rewolucyjną czujność.

Tow. Witkowski powiedział, że organizacja winna walczyć o przestrzeganie żelaznej dyscypliny. Dążyć do tego, aby marynarz-zetempowiec wzorowo wykonywał każdy rozkaz przełożonego, bowiem dyscyplina, to jeden z najważniejszych warunków gotowości bojowej wojska. Wzmocniając świadomą dyscyplinę, stwierdził na zakończenie tow. Witkowski — zwiększymy wartość bojową naszej Ludowej Marynarki Wojennej.

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. Witkowskiego, został wybrany nowy zarząd, w skład którego weszli: kol. Syndej, Maśluk, Łaniewski, Kudławiec i Barczyka. Koledzy ci są znani ze swej aktywnej pracy w ZMP.

mat Tadeusz Domin

Członkowie koła wybrali ponownie na przewodniczącego kolegę Łaciaka

Na zebraniu sprawozdawczo - wyborczym stwierdzono, że koło którego jest przewodniczącym kol. Łaciak wykazało się największą aktywnością w dotychczasowej pracy i wyróżniło się z pośród innych kół jednostki.

Przewodniczący tego koła kol. Łaciak — jest jednym z najaktywniejszych i przodujących marynarzy pododdziału, który potrafi dobrze zorganizować robotę, włożyć w nią duszę, aby organizacja pracowała należycie.

Członkowie koła wybrali go ponownie na przewodniczącego. Biorąc pod uwagę jego dotychczasową pracę są pewni, że poprowadzi ich do dalszych osiągnięć i koło należycie spełni rolę bojowego pomocnika partii w walce o wysoki poziom wyszkolenia i dyscypliny.

mat J. Babiński

Organizujemy wystawę dorobku pracy świetlicowej Przygotowania do wystawy

(Od naszego stałego korespondenta)

Na jednym z posiedzeń naszej Rady Świetlicowej postanowiono zorganizować wystawę dotychczasowego dorobku pracy świetlicowej w naszej jednostce. Wystawa ma obejmować wszystkie działy naszej pracy świetlicowej. Na tej podstawie zorientujemy się jakie są bolączki i osiągnięcia w naszej pracy, co należy jeszcze zrobić. Zrobiliśmy plan organizacji wystawy, który został przyjęty i poparty przez dowództwo.

Wystawa została podzielona na kilka stoisk na których poszczególne sekcje wystawią swoje prace. Jak widać z samych przygotowań, wystawa będzie obejmowała bardzo dużo kierunków pracy świetlicowej, włącznie z malarstwem amatorskim i twórczością artystyczną marynarzy. Wiele miejsca poświęcone będzie propagandzie książki i prasy która jest organizowana pod hasłem „Książka i prasa pomocą w służbie i wyszkoleniu”.

Dziś już można zauważyć wiele pracy wykonano przy wystawie. Stoisko sekcji dekoracyjnej jest już prawie gotowe i po dokonaniu małych poprawek i ulepszeń koledzy, którzy pracowali koło stoiska pomogą innym sekcjom przy pracy. Stoisko sekcji dekoracyjnej jest urządzone bardzo dobrze i gustownie.

Na pierwszy plan rzucają się w oczy plastycznie wykonane sylwetki marynarzy — polskiego i radzieckiego. Na stoisku widzimy wiele wzorów plastycznych, które zarazem uczą w jakiej sposób wykonywać dekorację. Na stoisku tym znajdują się również książki i pomoce do wykonywania dekoracji plastycznych. Wystawa ma na celu, aby marynarze nie tylko mogli obejrzeć dotychczasową pracę Rady Świetlicowej, ale aby mogli wynieść z niej korzyści.

Tak wyglądają dotychczasowe wyniki przed otwarciem wystawy dorobku pracy świetlicowej w naszej jednostce.

Należy stwierdzić, że wystawa ta będzie jednym z punktów realizacji postanowień Zlotu pracowników kulturalno - oświatowych Marynarki Wojennej i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia pracy świetlicowej na wyższy poziom, a tym samym

podniesie poziom wyszkolenia bojowego i politycznego naszej jednostki.

W przygotowaniach do wystawy wielką pomoc Radzie Świetlicowej udziela organizacja ZMP, która przydzieliła zadania swoim członkom.

Zetempowcy z wielkim entuzjazmem zabrali się do pracy. Na wyróżnienie w tej pracy zasługują zetempowcy: kol. Cieśliewicz, Wieliczka, Filarowski, Czuchnicki, Malewicz i wielu innych, którzy z pełnym zrozumieniem podchodzą do prac w przygotowaniu wystawy.

Zarząd jednostki którego przewodniczącym jest kol. Lebok na posiedzeniu polecił przewodniczącym kół w pododdziałach jak najdalej iść z pomocą organizatorom wystawy. Na każde zwrócenie się Rady Świetlicowej o pomoc natychmiast zostają przydzieleni zetempowcy, którzy wykonują dane zadanie, poczym składają sprawozdanie z wykonania zarządowi. Dzięki tak ułożonej pracy, wszystkie zamierzenia i plany są dobrze realizowane. Na wyróżnienie w tej pracy zasługuje przewodniczący II koła st. mar. Sowa, który często sam pomaga w pracy.

Organizując wystawę dorobku pracy świetlicowej pamiętać należy o tym, aby dała ona korzyści dla marynarzy. W związku z tym ekspozycje, plansze, wykresy i inne powinny być robione dokładnie, zrozumiale i przystępnie.

Należy pamiętać również o tym, że podnosząc pracę świetlicową na wyższy poziom wykonujemy Rozkaz Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego.

Taki to cel stawia sobie nasza Rada Świetlicowa organizując wystawę Dorobku Pracy Świetlicowej jednostki. W ten sposób chcemy jeszcze bardziej podnieść wyszkolenie bojowe i polityczne, aby zabezpieczyć spokojną i twórczą pracę naszej bohaterkiej klasy robotniczej, która biorąc przykład ze zwycięskiego Kraju Rad buduje w naszym kraju nowe fabryki i domy mieszkalne, żłobki i szkoły.

elew Franciszek Krawiec

Walczyliśmy o masowość przodownictwa

Jednym z braków, nad którym długo toczyła się dyskusja na naszym zebraniu zetempowskim, to sprawa przodownictwa. Jasnym jest, że i na tym odcinku organizacja ZMP ma pewne osiągnięcia. Dla przykładu należy przytoczyć kilka nazwisk przodujących zetempowców jak: kol. kol. Napora, Noga, Kwietniewski i Klasa, którzy osobistym przykładem mobilizują załogi okrętów do osiągnięcia bardzo dobrych wyników w wyszkoleniu.

Jednak organizacja ZMP słabo walczy o masowy rozwój przodownictwa. Zetempowcy mało tkwią wśród marynarzy, niezrzeszonych, nie śledzą ich rozwoju.

Jak słabo stoi praca nad przodownictwem może świadczyć fakt, że do tej pory nie wykonano „tablicy wzorowych marynarzy”. Przecież każdy marynarz czy podoficer widząc własne zdjęcie na tablicy wzorowych marynarzy odczuwa nie tylko dumę ze swych osiągnięć ale stara się osiągnąć innych za sobą, do nowych sukcesów w wyszkoleniu wojenno - morskim, politycznym i dyscyplinie.

Nie organizowano odpraw z przodownikami, na których to przodownicy mogliby podzielić się swoimi doświadczeniami. Zdarzały się wypadki, że gdy odbywały się narady przodowników w ramach floty, to przodowników typowano „na o-

ko”. Nic też dziwnego, że spotkało się nieznanym przodownikom.

Przed nowym zarządem jednostki stanęło zadanie umosowienia przodownictwa które jest sprawą pilną. W oparciu o pomoc aparatu partyjnego politycznego, zarząd ZMP, jednostki dla rozwoju przodownictwa winien stosować takie formy pracy jak pisanie artykułów do prasy wojskowej, do gazet ściennych, organizować narady przodowników, spotkania przodowników z marynarzami, wieczornice, wykorzystywać radiowęzeł, pisać listy do rodzin itd.

Zarząd ZMP winien więcej pracować wśród niezrzeszonych, rozmawiać z nimi, pomagać im w opanowaniu wiedzy wojskowej, wyrabiać w nich patriotyzm ludowy, przywiązanie do własnego okrętu i bandery, do władzy ludowej i partii, uczyć ich na wspaniałych osiągnięciach naszego narodu, wychowywać ich na rewolucyjnych tradycjach walk o wyzwolenie narodowe i społeczne naszego kraju.

Wtedy na pewno szeregi przodowników w naszej jednostce wzrosną, co przyczyni się wybitnie do wzrostu naszej gotowości bojowej. O tym winniśmy przed zbliżającą się kontrolą wyszkolenia dobrze pamiętać.

chor. St. Kozak

Z doświadczeń Armi Radzieckiej

Uczymy się na

sprawiło mu zetknięcie się ze starym sierżantem służby nadterminowej, Żurawlewem.

Choć od tamtych czasów upłynęło już kilka lat, dowódca dobrze pamięta to wydarzenie. Było to jeszcze w pierwszym okresie wojny na froncie Północno - Zachodnim. Hordy faszystowskie rwały się ku stolicy Kraju Rad — Moskiewie. Żołnierze radzieccy pierwszą swą zagrządzali drogę do stolicy i trwali na stanowisku do śmierci. Oficer dowodził wówczas batalionem. Batalion ten był atakowany przez wroga 10—12 razy na dobę. Faszystów w żaden sposób nie mogli złamać jego oporu. Zebrałszy wtedy około 30 czołgów i niewiele więcej bataliony piechoty uderzyli na styk z sąsiednim oddziałem. Tu udało im się przerwać obronę radziecką, przy czym kompania fizylierów nieprzyjaciela przerwała się nawet wieczorem na tyły punktu dowodzenia batalionu i pozbawiła go łączności. Powstało poważne niebezpieczeństwo. Siły były zdecydowanie nierówne, ale ranny dowódca batalionu zmobilizował wszystkich, którzy znajdowali się na punkcie i mężnie opierał się nieprzyjacielowi. Hitlerowcy uważali już swe zwycięstwo za przesą-

zione, gdy nagle nadszedł wraz z powracającymi kucharzami plutonowy Żurawlew. Żurawlew szybko zorientował się w sytuacji i rozkazał kucharzom uderzyć na wysokości zadania. Ich automaty kosły faszystów, a uderzenie było tak nieoczekiwane, że wroga, który przerwał się na nasze tyły, ogarnęła panika: wszyscy zostali całkowicie rozgromieni.

Wspominając ten wypadek dowódca mówi do starszego sierżanta:

— A nie zapomnieliście jaką zdobycz wzięliśmy wtedy?

— Oczywiście, że nie: trzy moździerze, pięć ręcznych karabinów maszynowych, piętnaście automatów i ośmiu nieprzyjacielskich żołnierzy.

— Słusznie. Cała ta zdobycz znalazła się od razu na Punkcie Dowodzenia — uśmiechając się rzekł dowódca.

Przyjemnie jest wspominać sławną przeszłość bojową. Ale im bardziej dowódca wnikał w życie i szkolenie składu osobowego pododdziału, im częściej wypadało mu rozmawiać z szeregowcami, podoficerami i oficerami, tym jaśniejszy stawał się

W siódmą rocznicę wyzwolenia Bułgarii

Na słusznej drodze

7 lat mija od dnia, kiedy ofensywa Armii Radzieckiej, poparta przez powstanie narodu bułgarskiego na zapleczu wroga, doprowadziła do wyzwolenia Bułgarii. W ciągu tych siedmiu lat życie kraju zmieniło się do niepoznania. Bułgaria wyrwała się z systemu imperialistycznego, zlikwidowała monarchię i wkroczyła na drogę budowy socjalizmu.

Na drodze tej Bułgaria osiągnęła sukcesy, niespotykane dotychczas w dziejach kraju. We wszystkich dziedzinach życia przejawiały się twórcze siły narodu. Wykonawszy z powodzeniem plan dwuletni, Bułgaria realizuje obecnie z nadwyżką 5-letni plan rozwoju gospodarki narodowej.

Pomyślnie przebiegają prace przy budowie pierwszego miasta socjalistycznego, **Dymitrowgradu**. Wkrótce nastąpi uruchomienie największej na Bałkanach fabryki nawozów azotowych. Na wielką skalę rozwija się budownictwo kolejowe. Niedawno zakończono przekopanie tunelu „Koznica” długości 5801 m. Zbudowano **ważny przemysł chemiczny, elektryczny, obrabiarkowy**.

Sukcesy klasy robotniczej na polu budowy socjalizmu, krzepnący sojusz robotniczo-chłopski i stała pomoc dla pracującego chłopstwa przyczyniły się do rozwoju rolnictwa i spółdzielczości rolniczej. 2709 rolniczych spółdzielni produkcyjnych zrzesza obecnie ponad 55 proc. wszystkich gospodarzy i uprawia 48 proc. całego obszaru siewnego kraju. Na polach pracuje już 10 tys. traktorów, którymi dysponuje 115 ośrodków maszynowo-traktorowych.

W akcji sprzętu zbóż brało w tym roku udział 550 kombajnów. Rząd kładzie silny nacisk na stworzenie potężnego systemu nawodnienia kraju. Realizacja przewidzianych w ramach **planu 5-letniego** robót nawadniających

wybawia chłopstwo od groźby posuchy, a wartość produkcji rolnej wzrosła o **150 miliardów lewów**. Suma ta stanowi 40 proc. wszystkich kapitałów, inwestowanych w ramach pięcioletki. Prowadzi się szeroko zakrojone prace przy sadzeniu lasów. W roku bieżącym zasadzi się około 100 milionów sadzonek drzew iglastych i liściastych.

Z każdym dniem wzrasta dobrobyt szerokich mas ludności. Bezrobocie i nędza należą do bezpowrotnej przeszłości. Od ubiegłego roku płace robotników i urzędników wzrosły przeciętnie o 10,2 proc. Zbiory tegoroczne przewyższyły 25—35 proc. poziom lat ubiegłych.

Na szeroką skalę rozwinięto się budownictwo kulturalne. Przed wrześniem 1944 r. w Bułgarii był zaledwie jeden uniwersytet i dwie wyższe szkoły handlowe, obecnie zaś istnieje 12 wyższych uczelni. Od chwili wyzwolenia otwarto **1800 nowych szkół**. Dobiega końca budowa **Opery Narodowej** oraz stadionu sportowego w Sofii, teatrów ludowych w Płowdivie i Rusie oraz szeregu innych instytucji kulturalnych.

Anglo-amerykańscy imperialiści żywią nienawiść do wyzwolonego narodu Bułgarii. W ciągu ostatnich siedmiu lat **naród Bułgarii** zlikwidował szereg spisków uknutych przeciwko jego wolności i niezawisłości. Bandyckie kliki Nikoły Petkowa, Kosty Lulczewa, Trajczko Kostowa i innych agentów imperialistycznych usiłowały zatrzeć świadomość mas ja dem burżuazyjnego nacjonalizmu i kosmopolitycznego korzenia się przed anglo-amerykańskimi imperialistami, dążyły do obalenia ustroju demokracji ludowej w Bułgarii. Ale naród bułgarski dał im druzgocącą odpawę. Mimo to imperialiści i ich agenci nie dają za wygraną. Niedawno odbył się w Sofii proces bandy dywersan-

tów, działającej w myśl instrukcji jugosłowiańskiego attache wojskowego, Ugricy. Faszystowsko-szpiegowska klika Tito i greccy monarcho-faszyści — ci nędzni agenci anglo-amerykańskich imperialistów — organizują stałe prowokacje przeciwko Bułgarii. Koła rządzące USA, Anglii i Francji prowadzą politykę dyskryminacji handlu z Bułgarią.

Jednakże **naród Bułgarii** nie daje się zastraszyć — pozostaje nieugięty w dążeniu do zachowania niezawisłości i utrwalenia pokoju. Około 6 milionów Bułgarów podpisało **Apel Światowej Rady Pokoju** o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Gwarancję swej wolności i niezawisłości, gwarancję pomyślnego budownictwa socjalistycznego, widzi naród bułgarski w niezachwianej **Przyjaźni ze Związkiem Radzieckim**, z którym trzy lata temu Bułgaria zawarła układ o przyjaźni, sojuszu, pomocy wzajemnej. Związek Radziecki dostarcza Bułgarii urządzeń fabrycznych, traktorów i kombajnów. W roku ubiegłym obroty handlowe Bułgarii ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej wyniosły 81 proc. ogólnego bilansu handlu zagranicznego.

Przemawiając niedawno na akademii z okazji 60 rocznicy powstania Partii Robotniczej Bułgarii, sekretarz generalny Komunistycznej Partii Bułgarii, premier Wyłko Czerwenkow oświadczył: „Partia nasza wyraża głęboką wdzięczność WKP(b) i towarzyszowi Stalinowi, bowiem gdyby nie ich poparcie, nie byłaby ona tym, czym się stała i nie mogłaby z powodzeniem pracować w przyszłości”.

W tych słowach Wyłko Czerwenkowa znalazły wyraz najzwyklejsze uczucia ludzi pracy Bułgarii.

Zetempowiec mar. Romuald Sławik
Przodującym elewem szkoły podoficerskiej



Sumienność, wytrwałość, zdyscyplinowanie i koleżeństwo — cechy jakimi w służbie odznacza się mar. Sławik wyrobiły mu w szkole podoficerskiej miano przodownika wyszkolenia i dyscypliny. Zawsze obowiązkowy, chętny do niesienia pomocy słabszym a jednocześnie wiele wymagający od siebie, zdobył wielkie zaufanie u elewów. Ostatnio koledzy wybrali go przewodniczącym zarządu ZMP pododdziału.

Zaszczytno to obowiązek kierować pracą organizacji zetempowskiej. Docenia go kol. Sławik. Dlatego też pracą swoją stara się nie zawieść zaufania jakim się cieszy u zetempowców.

Wiele czasu poświęca kol. Sławik organizowaniu pomocy koleżeńskiej, w której też bierze aktywny udział.

Dzięki tej pomocy marynarze facy jak: Tybuscy, Krępa, Paternak i inni, z każdym dniem podnoszą poziom swej wiedzy fachowej i politycznej.

Dobrze służy naszej Ludowej Ojczyźnie marynarz Romuald Sławik.

bosman Jan Baranowski

tradycjach bojowych

dlań fakt, że niektórzy zaczęli zapominać o szlaku bojowym pododdziału. Wspominano o tym rzadko i w dni kiedy obchodzono święto jednostki.

Dowódca postanowił temu zaradzić.

Na temat ten rozmawiał również z sekretarzem komitetu komсомolskiego, z kierownikami zajęć politycznych i agitatorami pododdziałów. Niedawno na zebraniu partyjnym po jego referacie o zadaniach komunistów w zakresie propagandy tradycji bojowych została przyjęta konkretna uchwała, która obecnie jest pomyślnie realizowana.

Komitet partyjny i komuniści — aktywiści postawili przed sobą zadanie odtworzenia kroniki bojowej swej jednostki i sporządzenia krótkiego opisu czynów bojowych jej bohaterów. Komiteś komсомolski zobowiązał się opowiedzieć w książce „Chwały bojowej jednostki” o sławnych osiągnięciach żołnierzy, porażających tradycje bojowe w pokojowym szkoleniu. A takich żołnierzy jest u nas nie mało. Ot, chociażby starszy sierżant komunisty Sasykin, plutonowy Litwinas, szeregowcy Bielukas, Krikszunas i wielu innych. Wszyscy oni swym sumiennym stosunkiem

do służby wojskowej mnożą stawę bojową swej jednostki.

W propagandzie tradycji bojowych jednostki i Armii Radzieckiej wielką rolę odgrywają kierownicy zajęć politycznych. Wyczerpujące wskazówki w tej sprawie otrzymują oni na zajęciach seminaryjnych, a oprócz tego komitet partyjny okazuje kierownikom zajęć politycznych dodatkową pomoc. Przechowuje się u nas, jak drogą relikwii, dokument „Meldunek zastępcy dowódcy do spraw politycznych kapitana Gorbunowa”. „Praca partyjno-polityczna i agitacyjno-propagandowa”, którą na czterdziestu stronicach szczegółowo opowiada o bohaterstwie składu osobowego naszej jednostki.

Z dokumentu tego czerpiemy epizody bojowe, przykłady bohaterskich czynów naszych żołnierzy w walkach o Ojczyznę oraz doświadczenia prowadzenia pracy partyjno-politycznej w okresie wojny. Wszystko to wpajamy naszym żołnierzom, podoficerom i oficerom co musi wpłynąć pozytywnie na ich szkolenie i pracę.

Na potwierdzenie tego można przytoczyć taki oto przykład. Kierownik zajęć politycznych, oficer Wasiljew zauważył, że szeregowiec Studniw po źle wyko-

nanym ćwiczeniu strzelania z karabinu, nadal odnosi się do zajęć niesumiennie. Podczas, gdy jego koledzy wytrwale uczyli się umiejętności strzelania, Studniw nie przejawiał do tego specjalnego zainteresowania. Na przerwie pomiędzy zajęciami oficer Wasiljew zawołał do siebie szeregowca Studniw i opowiedział mu następujący epizod:

„W walkach o wyzwolenie miasta S. odznaczył się fizylier szeregowiec Makarenko, który służył w naszej kompanii. Był on łącznikiem u dowódcy. Otrzymał rozkaz, Makarenko pod silnym ogniem nieprzyjaciela podczołgał się na przednią linię, aby przekazać rozkaz swego przełożonego dowódcy plutonów. Po drodze został on ranny. Makarenko znalazł jednak w sobie dość siły, aby wypełnić rozkaz. Następnie wrócił z powrotem i zameldował o tym swemu dowódcy. Polecono mu udać się do punktu sanitarnego. Ale żołnierz — komсомолец wiedział, że ludzie pozostali mało, a zadanie bojowe nie jest jeszcze wykonane. Poprosił dowódcę o zezwolenie pozostania w jednostce. „Jeszcze dobrze widzę i nieźle strzelam” — oświadczył. Wkrótce wypadł Makarenko wypełnić nowy rozkaz. W tym czasie został on powtórnie ranny. Wierny patriota Ojczyzny, ociekając krwią czołgał się naprzód. Tym razem także terminowo wykonał rozkaz swego dowódcy.

Książka która nas uczy czujności wobec wroga

Czytając książkę „Kapitan Staro Żółtwa” Lwa Linkowa przesuwa się nam obrazy bohaterskiej walki marynarzy radzieckich z dywersantami, sabotażystami i szpiegami, naślanymi przez imperialistów do Związku Radzieckiego po zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Bohaterskie postacie Andrzeja i Kalii o których pisze autor są dla nas przykładem w walce przeciwko dywersji, którą imperialiści chcieliby prowadzić w Polsce.

Książka ta pokazuje wiarę radzieckich marynarzy w swoje zwycięstwo.

Wiele szczegółów tej cennej książki wskazuje również na to, że każdy marynarz powinien być czujny na każdym kroku. Powinien wiedzieć, że czujność to jego obowiązek, a spełniając ten obowiązek pozbawia wroga wszelkiego oparcia w naszym kraju, a tym samym niszczy go.

Przykładem dla nas powinien być wzorowy podoficer naszej jednostki **bosmat Sobkowiak**, który przez swoją czujność zde-maskował wroga oddając go w ręce odpowiednich władz.

Takimi marynarzami powinniśmy być wszyscy.

Dlatego też koledzy winni przeczytać tę wartościową książkę, która w naszej służbie daje nam bardzo wiele cennych wskazówek i uczy nas hartu jaki posiadają marynarze Czerwonej Floty, którzy wyrosli i okrzepili w zwycięskich bojach i walkach.

Każdy czytając tę książkę podziwia bohaterskich marynarzy i postanawia tak samo jak oni pracować i nie załamywać się z powodu jakichkolwiek przeszkód.

Winniśmy na przykładach Andrzeja i Kalii uczyć się walczyć z zakusami imperializmu amerykańskiego, który perfidnymi metodami chciałby zatrzymać nasz zwycięski pochód do socjalizmu.

K. F.

NARODY CAŁEGO ŚWIATA ŻĄDAJĄ

zdemilitaryzowania Japonii — utrwalenia pokoju w Azji

Wiceminister Gromyko przedstawia propozycje ZSRR na konferencji w San Francisco

Przemawiając na konferencji w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, delegat radziecki A. Gromyko między innymi oświadczył:

Demilitaryzacja Japonii stanowi jedno z podstawowych zadań jakie powinien rozwiązać traktat pokojowy z Japonią.

Znaczący to przede wszystkim, że traktat pokojowy z Japonią powinien zawierać postanowienia ograniczające liczebność ich sił zbrojnych — armii lądowych, floty wojennej i lotnictwa.

Przy przygotowaniu i zatwierdzeniu traktatu pokojowego z Japonią należy rozwiązać zadanie stworzenia gwarancji zapobiegających odrodzeniu militarystyki japońskiej, gwarancji, które by wykluczyły możliwość ponowna się agresji japońskiej.

W związku z przygotowaniem traktatu pokojowego z Japonią wielkie znaczenie mają sprawy dotyczące rozwoju gospodarki japońskiej. Traktat pokojowy nie może stawiać przeszkód pokojowej gospodarki japońskiej.

Traktat pokojowy z Japonią winien oczywiście rozwiązać szereg zagadnień terytorialnych. Władom, że i w tej sprawie Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Chiny i Związek Radziecki, wzięły na siebie określone zobowiązania.

Zobowiązania te zawarte są w deklaracji kairskiej, w deklaracji poczdamskiej oraz w układzie jaltańskim.

Porozumienia te uznają całkowicie bezpoczne prawa Chin, obecnie Chińskiej Republiki Ludowej do terytoriów, które dotychczas pozostają oderwane od Chin. Jest rzeczą bezsporną, że odwieczne terytoria Chin oderwane od nich jak wyspa Taiwan, Wyspy Rybaczkie, Wyspy Paraselskie i inne terytoria chińskie muszą być zwrócone Republice Chińskiej. Tak samo bezpoczne są prawa Związku Radzieckiego do południowej części wyspy Sachalin i do wszystkich przyległych do niej wysp oraz do Wysp Kurylskich, znajdujących się obecnie

pod suwerennością Związku Radzieckiego.

Oto są główne zasady, które zgodnie z istniejącymi już porozumieniami międzynarodowymi muszą stanowić podstawy traktatu pokojowego z Japonią i których realizacją oznaczałoby ustalenie trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Nie trudno zrozumieć czym tłumaczy się fakt, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie tylko nie zawiera gwarancji przeciwko odrodzeniu militarystyki japońskiej, lecz przeciwnie, stwarza warunki dla odrodzenia Japonii jako agresywnego państwa. Tłumaczy się to tym, że plany autorów projektu amerykańsko-angielskiego w stosunku do Japonii nie mają nic wspólnego z zadaniem niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki japońskiej, zadaniem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa państw, które uciierały wskutek agresji japońskiej.

Rząd USA i Wielkiej Brytanii, które wspólnie przedstawiły projekt traktatu pokojowego, odsunęły bez-

prawnie od samego początku od wszelkiego udziału w przygotowaniu traktatu pokojowego zarówno Związek Radziecki jak i Chińska Republika Ludowa, bez których uczestnictwa nie może być nawet mowy o realizacji pokojowego uregulowania stosunków z Japonią.

Państwa, które idąc za Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, gotowe są podpisać traktat pokojowy bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, Indii i Burmy, najbardziej zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu stosunków z Japonią, obarczają się ciężką odpowiedzialnością za następstwa takiego niesprawiedliwego i bezprawnego aktu.

Związek Radziecki nie odmówił udziału w konferencji w San Francisco. Tłumaczy się to koniecznością wypowiedzenia wobec wszystkich całej prawdy o projekcie anglo-amerykańskim i przeciwstawieniu mu takich zadań, w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, które istotnie odpowiadają interesom pokojowego uregulowania stosunków na Dalekim Wschodzie i służą utrwaleniu powszechnego pokoju.

nie, a w każdym wypadku nie później niż w 90 dni od daty wejścia w życie niniejszego traktatu, po czym ani jedno z mocarstw sprzymierzonych lub stowarzyszonych, ani też żadne inne mocarstwo obce nie będzie miało swych wojsk lub baz wojennych na terytorium Japonii.

IV

Japonia zobowiązuje się wynagrodzić szkody, wyrządzone przez działania wojenne, prowadzone przeciwko mocarstwom sprzymierzonym lub stowarzyszonym, jak również szkody powstałe wskutek okupacji terytoriów niektórych mocarstw sprzymierzonych lub stowarzyszonych. Wielkość i źródła pokrycia odszkodowań, jakie mają być przez Japonię wypłacone, powinny być omówione na konferencji zainteresowanych państw przy nieodwrotnym udziale przedstawicieli krajów, które były przez Japonię okupowane, a mianowicie — Chińskiej Republiki Ludowej, Indonezji, Filipin i Burmy. Przedstawiciele Japonii powinni być na tę konferencję zaproszeni.

V

Traktat niniejszy zostanie ratyfikowany przez państwa, które go podpiszą, w tym również przez Japonię. Będzie on obowiązywał wszystkie państwa, które dokonają ratyfikacji z chwilą gdy dokumenty ratyfikacyjne zostaną oddane na przechowanie przez Japonię i większość państw (w tej większości muszą się znaleźć Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Chińska Republika Ludowa i Wielka Brytania).

VI

Japonia zobowiązuje się usunąć wszystkie przeszkody na drodze do odrodzenia i utrwalenia demokratycznych tendencji narodu japońskiego.

VII

Japonia zobowiązuje się nie dopuścić do odrodzenia organizacji faszystowskich i militarystycznych jak również organizacji politycznych, militarystycznych lub paramilitarnych, których celem jest pozabawie-

nie narodu jego demokratycznych praw.

VIII

Japonia zobowiązuje się nie wstępować w żadne koalicje lub przyłączać wojskowe wymierzone przeciwko jakimkolwiek mocarstwom, którego siły zbrojne brały udział w wojnie z Japonią.

IX

Japońskie siły zbrojne lądowe, powietrzne i morskie będą ściśle ograniczone w ten sposób, by odpowiadać wyłącznie wymogom obrony. W związku z tym Japonii zezwala się na posiadanie sił zbrojnych (włączając w to oddziały ochrony pogranicza i żandarmerii) nie przekraczających jeśli chodzi o stan liczebny:

a) siły lądowe — 150 tys. ludzi,
b) Marynarka Wojenna — 25.000 ludzi; ogólny tonaż okrętów 75 tys. ton.

c) lotnictwo — 200 samolotów pościgowych i 150 samolotów transportowych z personelem latającym i obsługą nie przewyższającymi 20 tys. ludzi. Japonia nie powinna posiadać samolotów skonstruowanych jako bombowce.

d) Ogólna liczba czołgów nie powinna przekraczać 200.

X

Japonii nie wolno posiadać ani produkować broni atomowej, bakteriologicznej lub chemicznej, ani innej broni masowej zagłady, pocisków kierowanych lub posiadających własny napęd, ani wyrzutni dla tych pocisków, dział o zasięgu ognia ponad 30 km ani min lub torped morskich o zapalnikach działających na odległość jak również torped z obsługą ludzką.

XI

Na Japonię nie nakłada się żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju pokojowego przemysłu, jej handlu z innymi krajami ani w dziedzinie jej dostępu do źródeł surowcowych, niezbędnych dla gospodarki pokojowej. Nie nakłada się na Japonię żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju jej marynarki handlowej ani w dziedzinie budowy statków handlowych.

Propozycje Związku Radzieckiego

Uwzględniając fakt, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie czyni zadość wymogom, jakim winien odpowiadać traktat pokojowy z Japonią, delegacja radziecka proponuje wprowadzenie następujących poprawek do projektu traktatu pokojowego, przedstawionego konferencji przez rządy USA i Wielkiej Brytanii.

I

a) Japonia uznaje pełną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej nad Mandżurią, wyspą Taiwan (Formoza) ze wszystkimi przyległymi do niej wyspami. Wyspami Penhuledao (Kurylskimi), wyspami Tsunshatsiundao (Pratas), jak również nad wyspami Siszatsiundao i Czungsatsiundao (Paraselskimi) oraz wyspami Nangsatsiundao i zrzeka się wszystkich praw, tytułów prawnych i roszczeń do wymienionych w tym artykule terytoriów.

II

Suwerenność Japonii będzie obejmowała terytorium składające się z wysp Honsiu, Kiusiu, Szikoku, Hokkaido, jak również Riukiu, Borin, Rosario, Volcano, Pares Vela, Marcus, Cuszima oraz innych wysp japońskich.

III

Wszystkie siły zbrojne mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych zostaną wycofane z Japonii w możliwie najkrótszym termi-

L. SZEJNIN

Tajemnica wojskowa

(24)

— Tak. Potwierdzam. Proszę o przerwanie konfrontacji, to niepotrzebne, ja i tak opowiem wszystko. Śpieszcie się, obywatelu sędzio, śpieszcie, gdyż Leontjew wykrasie mogą w każdej chwili, jak kociaka...

— Jesteście o tym przekonani? — spytał Łarcew nie wiedząc jeszcze, jak zareagować na jej ostatnie słowa. — Jesteście przekonani, że musimy się śpieszyć?...

— Jestem tego zupełnie pewna — odpowiedziała stara. — Sama wysłałam przebież depeszę do Moskwy do sztabu armii, że jedzie do nich delegacja z iwanowskiego obwodu. Nie łatwo było nadać taką depeszę, udało mi się to jednak.

Sędzia zrozumiał, o co chodzi. Ale ani jednym słowem, ani jednym gestem nie zdradził swego niepokoju. Wziął spokojnie z papierosnicy papierosa, zapalił go nie śpiesząc się, zaciągnął się z przyjemnością i puszczając z ust kółeczka dymu, niedbale i nieco pobłażliwie rzekł:

— Och, widzę, że robicie pewne postępy... Zaczynacie mówić mniej więcej szczerze... Co zaś dotyczy waszej rady, to chociaż cenię waszą troskliwość, śpieszyć się już nie ma potrzeby. Pośpieszyliśmy się już... No cóż. Mówcie dalej. A wy, obywatelko Osjenina, wracajcie do celu.

Zadzwonił i wezwał konwojenta. Po chwili Natalia Michajłowna została odprowadzona, a „dobrodusza staruszka” opowiedziała wszystko, co wiedziała.

14. ZAGINIONY SAMOCHÓD

Pułkownik Swiridow kilkakrotnie przeczytał odszyfrowaną depeszę. Leontjew, którego wezwał do siebie, chodził z kąta w kąt. Milczeli obaj, nie lubili zbędnych słów.

Pierwszy zaczął Swiridow. Podszedł ku mapie i rzekł:

— Pojechali Olchowską szosą. Przez pierwsze dziesięć kilometrów droga idzie prosto. Potem skręciła w lewo — na Małe Korniewiszczu lub w prawo — na Pieczeniegowo. Mogą też jechać dalej pro-

sto szosą w kierunku Berdnikowa. Przede wszystkim więc trzeba teraz ustalić, dokąd skręcił. Najlepiej pchnąć w tym kierunku trzy „U-2”, z tym, by lotem koszącym przeczesali wszystkie drogi i zakomunikowały nam przez radio, gdzie jest i dokąd zmierzają samochód. Wyśle lotników Szewczenkę, Barinowa i Szawera, gdyż wszyscy trzej widzieli tych ludzi i ich samochód.

— Śluszenie — rzekł Leontjew — lecz co dalej?

— Pozostaje zastanowić się nad tym, jak zatrzymać samochód — ciągnął Swiridow. — Ci nędznicy są najwidoczniej przekonani, że nie zdemaskowaliśmy ich dotąd. To nasz atut. Lecz jedzie z nimi Bachmietjew, którego biorą za Leontjewa. To ich atut. Polecieć któregoś z placówek lub jakimś pododdziałowi zatrzymać samochód — nie sposób. Hitlerowcy mogą zabić Bachmietjewa. Tak więc zatrzymanie to upozorować należy w taki sposób, by wyglądało zupełnie niewinnie i nie budziło żadnych podejrzeń. Istnieją dwie możliwości: pierwsza — wykorzystać zwykły tryb sprawdzenia dokumentów na punktach kontroli przepustek, druga — dopędzić ich pod jakimś nie budzącym podejrzeń pozorem, na przykład celem wręczenia adresu dziękczynnego od szeregowych, o czym, powiedzmy, zapomnieliśmy. Mnie osobiście podoba się bardziej drugi sposób. Lecz o tym pomówimy jeszcze...

Po kilku minutach z małego, położonego w lesie lotniska oderwały się kolejno trzy samoloty rozpoznawcze, z których jeden skierował się na Małe Korniewiszczu, drugi na Pieczeniegowo, trzeci na Berdnikowo.

Swiridow z Leontjewem udali się na węzeł łączności, gdzie obaj uzbrojeni w słuchawki przygotowali się do przyjmowa-

nia meldunków pilotów o ruchu samochodu.

Lecz czas mijał i meldunki nie nadchodziły. W końcu, po jakichś trzydziestu minutach, lotnik Szewczenko zameldował, że zbadałszy całą drogę do Małych Korniewiszcz na przestrzeni do pięćdziesięciu kilometrów, nie natrafił na żaden ślad sztabowego samochodu. Wkrótce potem potoczył się z węzłem Barinow, mówiąc, że zbadał sześćdziesiąt kilometrów drogi na Pieczeniegowo, lecz dotąd nie znalazł samochodu. Trzeci lotnik, Szawer, zakomunikował również, że na drodze do Berdnikowa nie ma sztabowego samochodu.

Swiridow spojrzał na zegarek. Była jedenasta minut dziesiąt. Samochód nie mógł zrobić więcej niż 40—50 kilometrów. Gdzie więc się podział w takim razie?

Swiridow połączył się ze sztabem armii i zameldował o wszystkim. Powiadomiono wszystkie punkty kontrolne, punkty regulacji ruchu i węzły łączności. Zbadane zostały wszelkie marszruty i wszelkie możliwe odchylenia od nich. Samochód jednak nie znikł. W ten widział po raz ostatni na punkcie kontrolnym w N. o godzinie dziesiątej minut pięćdziesiąt na szosie w kierunku do Pieczeniegowa. Wszyscy pasażerowie, w tej liczbie i major Bachmietjew, znajdowali się w samochodzie. Natomiast na punkt następny w odległości dziesięciu kilometrów samochód już nie przybył.

Skończyła okoliczność te zostały stwierdzone, pułkownik Swiridow udał się na szosę Pieczeniegowską. Wraz z nim wyjechali dwaj pracownicy kontrwywiadu armii.

Poszukiwania zaginionego samochodu przez pilotów nie mogły dać żadnych rezultatów z tego powodu, że podczas drogi Petronescu postanowił zainscenizować ka-

tastrofę. Myśl ta przyszła mu do głowy nagle, gdy o pięć kilometrów od punktu kontroli dokumentów zauważył na szosie ogromny lej utworzony na skutek wybuchu ciężkiej bomby fugasowej. Kilka takich lejów Petronescu widział zresztą i przedtem po drodze.

— Zatrzymajcie samochód, obejrzymy to — rzekł Petronescu do kierowcy.

Petronescu a za nim i inni pasażerowie wyszli z samochodu i zaczęli oglądać lej. Sądząc ze świeżych jeszcze brył rozrzuconej obok ziemi jak również z tego, że droga objazdowa nie była jeszcze gotowa, można było przypuszczać, że bomba zrzucona tu została stosunkowo niedawno.

Petronescu zamyślił się. Sprawa jest prosta: trzeba koniecznie stworzyć pozory, że on i jego towarzysze podróży zginęli od bomby fugasowej, zrzuconej z niemieckiego samolotu, co będzie korzystne w każdym wypadku. Wyjaśni to zniknięcie „delegacji”, nie będą jej szukać, tym samym więc wytworzy się stosunkowo spokojna sytuacja, umożliwiającą wszystkim członkom przedostanie się wraz z Leontjewem przez linię frontu. W wypadku nawet gdy wyjaśni się, iż „delegacja” obwodu iwanowskiego była fikcyjna, nikt nie będzie szukał „delegatów” zaginionych...

Petronescu obejrzał się. Droga przylegała do dość dużego lasu. Można byłoby tam się ukryć i połączyć przez radio z Berlinem, zrywając nocny samolot.

W czasie gdy gorączkowo obmyślał wszystkie szczegóły nowego planu, Bachmietjew, szofer, dziewczęta i „przedstawiciel inteligencji obwodu” oglądali coś z uwagą na samym dnie głębokiego leja.

(ciąg dalszy nastąpi)

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.